

Urząd Regulacji Energetyki

<https://www.ure.gov.pl/pl/urząd/informacje-ogolne/edukacja-i-komunikacja/ure-w-mediach-1/3192,ldzie-nowe.htm>
26.04.2024, 11:14

Strona znajduje się w archiwum.

Idzie nowe

Postrzegamy energetykę ciągle jako monopol państwowy, a to - mimo swojej specyfiki - biznes jak każdy inny. Bez zmiany świadomości ludzi nie będzie wolnego rynku energii - mówi dr **Mariusz Swora**, prezes Urzędu Regulacji Energetyki w rozmowie z Iwoną Dominik. Newsweek Polska, 15.06.2009 r.

NEWSWEEK: Czy mogę mieć jakiś wpływ na prąd i gaz, które są mi dostarczane do domu?
MARIUSZ SWORA: Od 1 lipca 2007 roku może pani np. zmienić sprzedawcę, który dostarcza prąd do domu czy do firmy. Być może inny sprzedawca będzie tańszy.

To skomplikowana procedura?

- Nie jest specjalnie skomplikowana, ale dość tajemnicza. Schowana jest w dokumencie o wdzięcznej nazwie "instrukcja ruchu i eksploatacji sieci energetycznej". Konia z rządem temu, kto potrafi powtórzyć tę nazwę, nie mówiąc o jej zrozumieniu. Ale to się - mam nadzieję - wkrótce zmieni. Zbliży się nowelizacja prawa energetycznego, która skróci całą procedurę do miesiąca. Poza tym tzw. trzeci pakiet liberalizacyjny UE wymusi jeszcze bardziej skrócenie czasu zmiany do trzech tygodni. Zmiana sprzedawców przez odbiorców jest ważna, bo to jeden z mierników rozwoju konkurencji na rynku energii. Na przykład - w Polsce od 1 lipca 2007 roku do marca 2009 sprzedawcę zmieniło 956 odbiorców indywidualnych. W Wielkiej Brytanii liczba takich zmian sięga kilkuset tysięcy miesięcznie.

Domyślam się, że w Wielkiej Brytanii to jakaś bardzo prosta procedura.

- Tak, wyższy jest też poziom świadomości konsumentów. W Polsce przez wicie lat klient był traktowany przedmiotowo, ale to się zmienia. Nowelizacja Prawa energetycznego przyniesie kilka prokonsumenckich rozwiązań: bezkosztową zmianę sprzedawcy, obowiązek publikowania ofert sprzedaży, wzorów umów z odbiorcami oraz wykazu sprzedawców działających na obszarze danej sieci dystrybucyjnej. Pracujemy nad wprowadzeniem kalkulatora taryfowego w URE, który pozwoli łatwo porównywać poszczególne oferty. Takie kalkulatory funkcjonują na zasadach komercyjnych w internecie.

Ale może po prostu nie ma co porównywać, bo ofert na rynku jest za mało. Czy nasz rynek

energii jest już otwarty?

- Jeszcze nie, ale ten proces trwa. Mamy teraz po konsolidacji cztery dominujące wielkie grupy energetyczne, których właścicielem jest państwo. Wymiana transgraniczna nie ma specjalnego znaczenia, a rynek hurtowy nie jest płynny i przejrzysty. Konkurencja jest więc ciągle, nazwijmy to, ograniczona.

A rynek gazu?

- Na razie mamy do czynienia z jednym silnym podmiotem, czyli Polskim Górnictwem Naftowym i Gazowniczym SA, i kilkoma mniejszymi firmami. Poza tym trudno o konkurencję, gdy gaz z rur płynie od jednego dostawcy. Widzę jednak nadzieję w związku z wydzieleniem operatora systemu magazynowego...

Trochę jaśniej poproszę.

- Rynki energii elektrycznej czy gazu ziemnego wywodzą się z państwowych monopolii, które niełatwo jest zliberalizować. Problem dotyczy nie tylko Polski. W Unii długo dyskutowano, jak złamać te monopole, i ustalono, że najlepiej się sprawdzi rozczłonkowanie czy rozerwanie tzw. łańcucha wartości - z angielskiego zwane unbundlingiem. W elektroenergetyce teoretycznie oddzielono poszczególne segmenty: wytwarzanie, przesyłanie, dystrybucję i obrót, w gazownictwie: wydobywanie, magazynowanie, przesyłanie, dystrybucję i obrót. Ten przełom spowodował, że znalazły się obszary, gdzie konkurencja jest możliwa. Do tego właśnie zmierzają kolejne projekty liberalizacyjne Unii Europejskiej.

Ale czy to uwalnianie rynku energii nie będzie zahamowane przez ostre wymogi pakietu klimatyczno-energetycznego?

- Nie sądzę. Pakiet to nie kara, tylko wyzwanie dla energetyki i nas wszystkich. Owszem, polska gospodarka jest w wyjątkowo trudnej sytuacji ze względu na duże uzależnienie od węgla. I faktycznie, niektóre elementy pakietu mają charakter cenotwórczy - choćby konieczność nabywania praw do emisji. Ale z drugiej strony wiem dobrze, że w sektorze energetycznym są duże pokłady nieefektywności, można tam sporo zaoszczędzić. Efektywność energetyczna, mówiąc ogólnie, jest ciągle zaniedbywana.

Ale coraz więcej się o niej mówi. Trwają kampanie informacyjne, jak zmniejszać zużycie prądu w domu.

- Ciekawy jest projekt tzw. inteligentnej sieci elektroenergetycznej. Na końcu sieci jest odbiorca, który ma licznik zbierający dane o zużyciu energii elektrycznej, gazu, wody.

Ale po co konsumentowi taka szczegółowa wiedza?

- Dzięki niej konsument może podejmować racjonalne decyzje ekonomiczne, choćby takie, kiedy włączyć pralkę i klimatyzator, a kiedy ich nie używać. Co więcej, towary takie jak prąd, ciepło, gaz i woda mogą być konfekcjonowane, podobnie jak w telekomunikacji, gdzie można wybrać taryfę biznesową, weekendową, socjalną, darmowe minuty itd. Czemu takiego bogactwa taryf nie możemy mieć w przypadku prądu czy gazu? W Kanadzie dzięki projektom inteligentnej sieci udało się w skali całego kraju zmniejszyć zużycie energii o prawie 10 procent. W Polsce też się coraz więcej dzieje. Świetny przykład daje Częstochowa, gdzie powołano specjalnego pełnomocnika do spraw energooszczędności. Tylko dzięki zmianie sprzedawcy energii udało im się oszczędzić 83 tysiące złotych rocznie.

Wiele się ostatnio mówi o ubóstwie energetycznym. To duży problem?

- W skali globu - ogromny. Szczyt G8 w Rzymie, w którym miałem okazję uczestniczyć, określił liczbę mieszkańców Ziemi cierpiących na ubóstwo energetyczne na 1,6 miliarda. W Polsce 2,5 miliona ludzi jest zadłużonych u firm energetycznych na kwotę kilkuset milionów złotych. Blisko 200 tysięcy Polaków za niepłacenie rachunków ma odcięty prąd i gaz. A w kryzysie to zjawisko może się pogłębiać. Zresztą do pomocy tzw. odbiorcom wrażliwym społecznie zmusza nas Unia Europejska. Tyle tylko że jej dyrektywy nie są na razie w Polsce właściwie realizowane. Po pierwsze, musimy wypracować definicję odbiorcy wrażliwego, ustalić, kim on jest. W Unii stosuje się różne kryteria - w Belgii na przykład chroni się wszystkich odbiorców niepełnosprawnych, w Wielkiej Brytanii wszystkich powyżej 60. roku życia, a we Włoszech gospodarstwa z małymi dziećmi.

Na czym konkretnie polega pomoc?

- Rozwiązań jest wiele. To zarówno bezpośrednie wsparcie, czyli zasiłki, jak i cały system pomocy. Poczawszy od wizyt raz w roku kogoś, kto pomaga ograniczyć zużycie energii, po szczegółowe ustalenia, że gdy temperatura spada poniżej zera, każdy senior w Wielkiej Brytanii otrzymuje codziennie dwie godziny grzania za darmo. Są też wytyczne, że nie wolno wstrzymywać dostaw energii w święta czy w okresie zimowym. W Polsce energia nie jest w świetle przepisów uznawana za podstawowe dobro cywilizacyjne i w związku z tym jej dostawy nie podlegają ochronie. Ale u nas także jest wiele dobrych inicjatyw. Gminy pomagają niektórym odbiorcom, negocjują z przedsiębiorstwami energetycznymi, zaległości rozkładane są na raty. Myślę, że już niedługo doczekamy się zorganizowanego systemu pomocy. Najwyższa pora.

Data publikacji : 15.06.2009

Data modyfikacji : 15.06.2009

[Następny Strona](#)